

Y-7948

# Sprawozdanie

z działalności

T-wa Opieki nad Wychodźcami

za rok 1913.

A



5-7948

Drukarnia Artystyczna K. Kopytowski i S-ka, Nowy-Świat 47. Telefon 35-80.

W dniu 12 lutego r. b. odbyło się doroczne ogólne zebranie członków Towarzystwa Opieki nad Wychodźcami, w nowym lokalu przy ul. Chmielnej № 10.

W niezwykle ciężkich warunkach działać musi ta instytucja, która ze względu na doniosłość sprawy wychodźstwa powinna być jedną z największych instytucji w kraju, tymczasem w rzeczywistości, borykając się z niezliczonymi trudnościami, zaledwie zdoła z roku na rok podtrzymywać skromne istnienie, wobec obojętności własnego społeczeństwa, wobec wrogiego stanowiska obcych przedsiębiorstw, czerpiących zyski z emigracji, wobec nie-nawiąszi, szkalowań i denuncjacji tajnych agentów emigracyjnych.

Pomimo to rok ubiegły należał do względnie pomyślnych w rozwoju Towarzystwa. Dzięki głównie bezinteresownej pomocy części duchowieństwa, informującego lud o istnieniu T-wa, ilość emigrantów, zgłaszających się do biura instytucji, wzrosła znacznie. T-wo udzieliło około 1500 porad piśmiennych, z górą 5000 porad ustnych; 902 emigrantów wyjechało za jego pośrednictwem, prawie wyłącznie do Stanów Zjednoczonych; jest to blisko pięć razy więcej, niż w roku poprzednim.

Obrót roczny wyniósł rb. 140,826 kop. 81, dochody rb. 4376 kop. 65, rozchody rb. 6878 kop. 48, przewyżkę wydatków w kwocie rb. 2501 kop. 85 (w tem rb. 2086 kop. 21 strat z roku poprzedniego, poniesionych na biurach prowincjonalnych) pokryto z funduszków T-wa. Majątek T-wa w dniu 31 grudnia 1913 r. wynosił rb. 2667 kop. 81.

Działalność Towarzystwa obejmowała: organizację podróży, opiekę w drodze, informowanie o terenach wychodźczych.

Pasażerów skierowywało T-wo przez następujące porty; Havre, Antwerpię, Rotterdam, Bremę, Hamburg, Liverpool, Tryest. Emigranci wybierają sami linię okrętową i okręt, którym chcą jechać; Towarzystwo doradza wybór, opierając się na informacjach, jakie posiada o wartości poszczególnych okrętów, o warunkach pomieszczenia, utrzymania, obchodzenia się z wychodźcami, wreszcie uwzględniając cenę przejazdu. Z powyższych względów przeważna ilość emigrantów III kl. (międzypokładowych) skierowana została przez Antwerpię, Rotterdam, i Havre; pasażerowie II kl. mniej więcej w równym stosunku przez wszystkie porty.

Niepospolite trudności wynikły dla Towarzystwa w roku 1912 i na początku roku sprawozdawczego z powodu wrogiego stosunku pruskich stacyj kontrolujących. Jak wiadomo, granica niemiecka jest otwarta dla wychodźców, udających się do Ameryki, tylko w pewnych punktach (Mysłowice, Ostrowo, Toruń, Iłowo, Prostki, Eydkuny) w których znajdują się t. zw. stacje kontrolujące, jednocześnie agencje popieranym przez rząd linii niemieckich i stowarzyszonych z niemi. Każdy emigrant, jadąc do Ameryki, obowiązkowo musi się stawić w takiej stacji kontrolującej dla zbadania, czy czyni zadość warunkom, stawianym przez amerykańskie urzędy imigracyjne; agencjom przy tych stacjach daje to możność zupełnie dowolnego przepuszczania i zatrzymywania wychodźców, zmuszania ich do jazdy tą linią i tym okrętem, który agencji się wybrać podoba i t. d. Otóż wszystkie stacje kontrolujące, za wyjątkiem Mysłowic, zaprzestały w r. 1912 przepuszczać pasażerów Towarzystwa, jako niewygodnej dla siebie instytucji. Stosunki te trwają do dziś dnia; Towarzystwo zmuszone było do zwinięcia biur prowincjonalnych w Mławie, Aleksandrowie i Wilnie, ponieważ te biura nie mogły pasażerów skierowywać inaczej, jak przez najbliższe stacje kontrolujące. Ostatecznie jednak udało się ominąć wszystkie przeszkody i działalność Towarzystwa nie tylko nie zmniejszyła się, ale wzrosła.

W sprawie opieki w podróży Towarzystwo używało swego wpływu w miarę możliwości dla zabezpieczenia nie tylko swoich pasażerów, ale i innych wychodźców od nadużyć i przykrości, i upominało się nieraz, przeważnie skutecznie, o krzywdy, których emigranci, jadący bez opieki, doznawali. Niestety jednak, ta ważna część działalności Towarzystwa nie rozwija się dostatecznie, a to z wielu powodów. W zasadzie, Towarzystwo powinno by mieć swych mężów zaufania we wszystkich głównych punktach, przez które przejeżdżają emigranci, dla rozta- czania nad nimi opieki. Niestety jednak, trudno znaleźć ludzi, którzyby to kłopotliwe zadanie spełniać chcieli i mogli bezinteresownie, T-wo zaś nie posiada funduszków na utrzymywanie urzędników płatnych. Dlatego też dobra organizacja podróży pozostaje na razie jedynym ważnym środkiem ochrony emigrantów od trudności i nieszczęść w drodze.

W walce z nadużyciami wychodźczemi pomoc pra- sy jest najcenniejszą bronią Towarzystwa, i przyznać mu- simy z wdzięcznością, że większość pism polskich chęt- nie zamieszcza nasze komunikaty. Z tej broni jednak T-wo nie może czynić użytku w dostatecznych rozmia- rach. Walka w prasie z urzędowymi agencjami zagra- nicznymi i kompaniami okrętowymi doprowadziłaby mu- siała do bojkotowania T-wa przez wszystkie kompanie, należące do pool'u okrętowego, tem samem zaś uniemoż- liwiłaby materialnie jego istnienie, pozbawiając je głów- nego dochodu ze sprzedaży kart. Towarzystwo uzyskaloby wolną rękę tylko wtedy, gdyby nie potrzebowało liczyć na inne źródła dochodu, prócz składek członkowskich; wobec jednak obojętności inteligentnego ogółu liczyć na to trudno, zwłaszcza że, jak stwierdzono na ogólnem ze- braniu, nawet z pomiędzy dzisiejszych nielicznych człon- ków instytucji od pewnej części wcale składek ściągnąć nie można.

Utrudniona jest również walka z tajnymi agentami wewnątrz kraju, gdyż emigranci sami niechętnie wydają swych agentów i zbyt mało wiedzą o Towarzystwie.

Trudność ta byłaby usunięta, gdyby w każdej okolicy kraju znajdowali się członkowie Towarzystwa, którzyby, stykając się z emigrantami, informowali ich o tej instytucji, ostrzegali przed wyzyskiem i zbierali dane o działalności agentów. Znowu tu jedynie na ludzi dobrej woli liczyćby można.

Udzielanie informacji o terenach emigracji było naogół dość skutecznem. Towarzystwo posiada wiadomości dość dokładne o Kanadzie, Brazylii i Argentynie. Szwankuje jeszcze tylko zbieranie informacji o warunkach pracy w Stanach Zjednoczonych. Informacje te bowiem powinny być peryodyczne i dotyczyć zmiennych i różnorodnych warunków zarobkowania w przemyśle; tymczasem dotychczas Towarzystwu nie udało się znaleźć korespondentów, obeznanych z kwestyą, a zgadzających się na udzielanie informacji bezinteresowych. W ostatnich czasach T-wo zaapelowało do duchowieństwa polskiego w Stanach i spodziewa się tą drogą uzyskać pomoc w tej sprawie.

W zakresie Opieki nad wychodźstwem sezonowem działalność Towarzystwa jest zupełnie skrępowana przez ustawę: władze, opierając się na swej własnej interpretacji ustawy, zabraniają T-wu zajmować się pośrednictwem pracy, jedynie zaś tą drogą mogłaby instytucja nasza uzyskać wpływ na los robotników polskich zagranicą. To też z chwilą, gdy sprawą emigracji sezonowej do Niemiec zajęło się założone w roku sprawozdawczym poznańskie „Towarzystwo opieki nad wychodźcami sezonowymi“, instytucja warszawska ogranicza się do informowania sezonowców o jego istnieniu.

Na rok bieżący (1914) pod względem finansowym widoki T-wa zapowiadają się niepomyślnie. Główną nadzieję pokłada T-wo w tem, iż nareszcie może ogół polski zechce pojąć, że sprawa emigracji jest jedną z najważniejszych spraw narodowych, i że wszelkie indywidualne zainteresowania i wysiłki winny się zogniskować do wspólnej pracy w jednej instytucji. Wzrastanie liczby czynnych członków Towarzystwa, to nie tylko najlepsza

droga do materialnej jego niezależności, ale i do należytego rozwiązania postawionych zadań i do postawienia zadań nowych, szerszych.

Ogólne zebranie postanowiło, zgodnie z powyższem, zlecić Zarządowi, aby postarał się o powiększenie liczby członków i o popularyzację zadań instytucji. Do Zarządu wybrano, na miejsce ustępujących, pięciu nowych członków; w obecnym składzie należą doń:

Tadeusz Balicki, Michał Bojanowski, dr. Ludwik Czyżewski, Henryk Dembiński, ks. prał. Jan Gnatowski (wiceprezes), Jerzy Gościcki, Ludwik Górski (prezes), Antoni Olszewski, Gustaw Simon, Jerzy Skokowski, Eustachy Korwin-Szymanowski (sekretarz), Bohdan Wasiułyński (sekretarz), Ludwik Włodek (wiceprezes), dr. Florian Znaniński (dyrektor). *Ludwik Fl. Lubieniecki*  
*(skarbnik).*

